GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 41.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 21 LUTEGO 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 4. 080	— 4. 0	—10,0	połud: ws. słaby	pogoda z chmur:	
20.	12	„ 3 480	+ 1 5	— 4,5	„ „	„ „	
	3	„ 2. 861	+ 3. 4	— 4,8	„ „	„ „	
	9	„ 2, 743	— 0. 4	— 5,0	„ „	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — *Powszechna rząd: gazeta prus:* umieściła w Nrze 47 artykuł z nadgranicy Polski z dnia 9 lutego; trudno poiąć aby redakcya tak wziętego pisma mogła w niém umieszczać nayniedorzecznieysze i że tak zmuszeni iesteśmy powiedzieć, bezczelne kłamstwa. Redakcya téy gazety niemoże się wymawiać niewiadomością faktów, bo w tym razie lepiéy nic niemówić niżeli prawić nikczemne ramoty, przez które odznacza się tylko osobistą zawiścią i zoilostwem dla sprawy polskiéy.

W rzeczy saméy cóż znaczy to twierdzenie, że "przyymuią w Polszcze Rossyan nietylko za swoich przyiacół, ale i iako oswobodzicieli od bezrozumnego i rewolucyynego rządu.„ Jak uważać wiadomość, iż "duchowni na czele swoich parafian wychodzą przeciwko Rossyanom, i że duch obywateli i włościan im sprzyia! że nigdzie niewidać śladu roziątrzenia przeciwko Rossyanom, ani tego zapału w narodzie, z powodu którego pisma publiczne warszawskie wróżą sprawie Polaków niezawodne zwycięztwo!„ Z ubolewaniem wyznać musimy, że zabawne bayki *Tysiąc nocy i iedna* są to dzieła, Neftonów, Kantów, Loków i t. d. w porównaniu z banalukami pomienionéy gazety.

Życzymy iéy przeto z serca, aby niezwodziła swoich rodaków podobnemi artykułami których zmyślenie czas w krótce wykaże i nieomieszka okryć sprawiedliwą wzgardą ich bezwstydnych kompozytorów.

Warszawa 14 Lutego.

ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze główney dnia 10 Lutego
w Warszawie 1831 r.

Do wszelkich korpusów i Oddziałów Siły Zbroyney Narodowey na lewym brzegu Wisły.

Stósownie do woli Rządu Narodowego, obiawionéy mi przez rozkaz Naczelnego Wo-

dza, obiąłem naczelne dowództwo wszelkich sił zbroynych narodu, położonych na lewym brzegu Wisły, które odtąd z moiego sztabu rozkazy obowiązuiące odbierać będą.

Zaszczycony tą ufnością rządu, znaiąc powszechny zapał i święte chęci narodu, czuię w sobie wrócone młodzieńce siły, i że pomimo starganego zdrowia, zdołałem ieszcze wystarczyć i moiemu powołaniu i waszéy ufności.

Woiownicy Narodu Polskiego! przeznaczeniem iest naszém wzmacniać i skupiać rozrzucone po woiewództwach siły, przyprowadzać ie do porządku i wspierać walczących; jesteśmy spokoyni od strony Wisły, nieprzekroczy iéy nieprzyiaciel, do nas należeć będzie zgnębić go i niedozwolić przeyścia na powrót.

Niech was nowozaciężni, niezraża nierówność broni, wierzcie moiemu doświadczeniu, niema niedołężnéy, w ręku śmiałego, którego przywiązanie obdarzyło sercem, a czucie swobód, gorącą chęcią ich wywalczenia. — Nieprzyiaciel chce nam swobody wydrzeć, my staraymy się okazać światu iak one są nam drogie. Wytrwałość i zawsze wytrwałość aż do ostatniéy chwili, niech waszym chęciom towarzyszy. W dobréy sprawie, nigdy się o zwycięztwie wątpić niegodzi.

Ale młodzi Woiownicy! wierzcie doświadczonemu, niedość iest mieć chęci, potrzeba koniecznie woli, ażeby cel osiągnąć, lecz gdy wola wszystkich niemoże bydź iedna, potrzeba wymaga zebrać ią w iednego. Posłuszny sam rozkazom, ścisłego ich wypełnienia od was wymagać będę. Nieprzestanę nigdy zalecać wam porządek, posłuszeństwo starszym i wszelką karność; bez tego, chęci nasze skutku niedopną. Przestępców więc wszelkiego stopnia przeciw przepisom militarnym, iako niegodnych synów oyczyzny, ścigać będę z całą surowością woiennego prawa, inaczéy zdradziłbym ufność rządu, moie sumienie i wasze nawet chęci.

Dowódca siły zbroynéy po lewym brzegu Wisły
Jenerał Dywizyi *Klicki*.

RZĄD NARODOWY.

Mieszkańcy Warszawy!

Liczne hufce walecznych woysk Polskich stawiaią mężne czoło nieprzyiacielowi praw i swobód naszych. Pokładaycie wraz z Rządem Narodowym nieograniczoną ufność w Naywyższéy Opatrzności, ktora nie opuści świętéy sprawy naszéy. Zamachy wroga rozbiią się o ostrze znanego światu oręża woiowników Polskich. Niech was przeto nie zatrważaią przedsiębrane przez Rząd środki obrony Warszawy; potężna siła obrońców praw naszych iest dzielną rękoymią bezpieczeństwa dawnéy Krolów Polskich *Stolicy*; lecz przezorność radzi bydź w pogotowiu do mężnego odporu poiedynczym oddziałom, któreby się przypadkiem do miasta zbliżyć mogły, a godność Narodu wymaga okazać nieprzyiacielowi, że w każdym punkcie Królewstwa, oczekuią go nowe nayzaciętsze walki. Ten iest cel przygotowań woiennych, które Rząd nakazał w Warszawie. Na orężu dziś niepodległość i honor Oyczyzny *Batorych*, *Sobieskich*, *Kościuszków*, polega. Nie wątpi Rząd, że w razie potrzeby, z orężem w ręku nie zaniedbacie okazać światu, że godnemi iesteście synami wolnych Przodków bądźcie gotowi do walki; lecz właśnie te przygotowania do obrony, ufność w męztwo Polskie i świętość sprawy, niech powiększaią spokoyność waszą w oczekiwaniu niebezpieczeństw, które mieymy nadzieię, że Bóg sprawiedliwy od nas odwróci.

W Warszawie d. 13 Lutego 1831 r.
Prezes rządu: A. X. *Czartoryski.*
Członkowie: W. *Niemojowski.*
T. *Morawski.*
S. *Barzykowski*
J. *Lelewel.*

Główna kwatera przeniosła się do Jabłonny. — Jenerał *Żymirski* otrzymał zlecenie posunięcia się naprzód. — Drogi nadzwyczaynie się popsuły i utrudzaią obustronne działania.

Przechody woyska trwaią ciągle. Wyszła w pole kompania gwardyi honorowéy i pierwszy szwadron iazdy poznańskiéy. Dziś przechodzi pułk iazdy Krakowiakow.

Dywizyony rezerwowe liniowych pułków iazdy, zbliżaią się do linii boiowéy.

Podpułkownik *Kwiatkowski* dowódzca piechoty legii Litewskiéy i Wołyńskiéy wydał odezwę do braci Litwinów zakończoną następuiącemi wyrazy: "Rozszarpane członki przemocą naiezdnika, daycie znak życia, poruszcie się i zrastaycie w iedno ciało, dokonaycie téy pysznéy drammy przy oklaskach Europy, zwycięztwa władzy ludu nad przywłaszczoną potęgą despotów, a wtedy w dzwon swobody uderzym nawet dla samych Rossyan, daiąc iedyny w dzieiach ludzkich przykład, iak sami wolni, drugim wolność i swobody ogłaszamy. Niech żyie Oyczyzna.,,

Artyllerya gwardyi narodowéy ma na swoich chorągiewkach po obu stronach napis w ięzyku rossyyskim i polskim: za naszą i waszą wolność!

! Znakomity Obywatel z Poznańskiego przywiózł tabakierkę ktora była własnością *Kościuszki*, złożył ią rządowi, aby została ofiarowaną iednemu z naszych woiowników za szczególne odznaczenie się w walce z nieprzyiacielem.

Z Zamościa przyszła poczta z dnia 10 b. m. na Opatów. Droga z tey twierdzy do granicy austryackiey była wolna.

Dziennik *Courrier Anglais* z dnia 31 Stycznia podaie plan feldmarszałka Dybicza do wyprawy przeciwko Polakom. Główna Armiia usiłować będzie przeprawić się przez Wisłę pod Jabłoną, między Modlinem i Warszawą, tak iżby mogła działać na lewym brzegu i przeciąć kommunikacyą wszelkich gościńców do Łowicza i Rawy. Drugi korpus i rezerwa maią się udać przez Mińsk dla zasłonienia Pragi, a trzeci wkroczy do Województw południowych. Blisko 80,000 ludzi z ogromnemi pociągami, postępuie ku południowéy Polszcze.

Z Paryża przywieziono do Warszawy parę bardzo pieknie robionych pistoletów, które Jenerał Lafayette przeznaczył dla Dyktatora *Chłopickiego.*

Swięta sprawa nasza. Kiedy się chmury barbarzyńców ku granicom oyców naszych niegdyś zbliżały, zwykle przy wydawaniu wici obwoływano: "Gotuycie konie i zbroie; rozporządzcie domy wasze, bez nadziei powrotu; oczyśćcie świętościami sumienia wasze!,, Wtedy wszyscy rzucali żony i dzieci; testamenta po grodach składali; a w kościołach dusze oczyściwszy, ściągali do obozu spokoyni, nic ziemskiego w myśli nie maiąc, iak zakonnicy do klasztoru, iak aniołowie do nieba. Z takich to wypraw zwycięzko wracali, a na ołtarzu sztandary zdobyte złożywszy, nigdy o zaborach nie myśląc, do swych się pługów rozchodzili. Kiedy Władysław Jagiełło przeciw Muzułmanom wyruszał, zastąpiło mu drogę dziecię, zwane Orszak, które zebrawszy pod swą chorągiewkę dzieci szlacheckie, prosiło, aby spólnie iść, mogły do boiu. Wtedy krol rozrzewniony wyrzekł. "Szczęśliwa matka,

kiedy niebo i dzieci niewinne do boiu natchnęło! świętą i niewinną iest sprawa nasza za wiarę i ziemię oyców. Bądźmy wszyscy dziećmi natchnieni od Boga i niech odtąd hufce nasze orszakami się zowią. Bóg jest wodzem męztwa, niewinności.„ Orszaki zwycięzyły, i odtąd hufce Polskie to nazwisko przybrały.

Barbarzyństwo w zmowie z niewdzięczną cywilizacyą zalało nakoniec przed czterdziestu laty, takich oyców dziedzictwo; w dzikie pustynie zapędziło na wieki mężów, w których piersi jeszcze się serca Polskiego dosłuchać mogło; wymordowawszy dzieci i matki pod murami stolicy naszéy, targnęło się wreszcie na ięzyk i świętą przeszłość narodu, jakby zabóystwo ludu, w oczach nieba i ziemi spełnione z kart dziejów i sumienia sprawców wydarte być mogło. Z rozdartą piersią powłóczyli się mężowie Polscy po obcych narodech, próżno pomsty i litości wołaiąc, lali krew za obcą sprawę, aby choć ostatnią iéy kroplę skutecznie dla swoiéy poświęcić, wrócili do niey; znieśli ieszcze piętnastoletnią niewolą i kaydany, aby ie kiedyś na oręż przekuli; wytrwali wszystkie próby, na iakie ich nieprzemożona miłość oyczyzny wywoływała. Bóg niezgłębiony w zamiarach dał nam ie wytrwać, zesłał święty ogień, którym oyczyzna iak Fenix rozniecila gniazdo odrodzenia swoiego. Czyści w sercu, w czystéy sprawie, oyców naszych przykładem, iak anieli idziem do boiu! orszak młodzieży go zaczął, dzieci i oycowie wieku swego niepomne, są tylko synami oyczyzny; według Jagiełły, dziećmi natchnionemi od Boga; bracia oddaleni, domy swoie i groby oyców swoich na pastwę wrogów oddawszy, wyśliźguią się z pod straży ku braciom na śmierć idącym; małżonkowie składaią na ołtarzu oyczyzny ślubne nawet pierścienie, zaprzysięgaiąc ślub wieczysty oyczyźnie lub śmierci, wszyscy uroczyście w godowym stroiu idą rzucić się na stos goreiący matki kochanéy. Wróg barbarzyński nad granicą naszą potrząsa głową na zapał tak święty i w sercu ubogiém, szaleństwem go zowie. — Oświadcza żołd ciwn swemu, iż nie da wydrzeć sobie tego, co ich krwią niegdyś nabył. Smie się odwoływać do dzieiów rozboiu, którego ci nieszczęśliwi narzędziami byli. Smie dla ocalenia łupieztwa, Króla Królów wzywać. My chcemy odebrać ziemię, na któréy oycowie nasi przez dziesięć wieków poczciwem rycerstwem Bogu służyli, na któréy zaborcom tylko szkodliwi byli. Zasłużeni chrześciństwu i Europie, chcemy odzyskać poczesne mieysce w rzędzie narodów. Bóg, co nas tak niepozbędną miłością oyczyzny spoił, z szczęścia do nędzy, z grobu do życia tylekroć przeprowadzał, nawet dla imienia Polski niewolę wytrwać nauczył, ten Bóg chce nas mieć ludem wyprobowanym, do pięknego zawodu w postępie ludzkości naznacionym. Będzie Polska, iak dawniéy, szlachetna, nowa; poczciwym narodom miła i użyteczna! Bóg nas nie zwodzi, nie darmo tyle ofiar iuz od nas przyiął. Tą wiarą pałaymy w obliczu wrogów, i zimnych dziś, rachuiących narodów. Ta wiara niech będzie naszą polityką, dyplomatyką i siłą. Bądźmy iak owi pierwsi wiary Chrystusa fundownicy; niepoięci, wyszydzeni, gnębieni przez rzymskich tyranów, rozszerzyli obiecane królestwo wiary, i pobracili narody. I my w d. 30 Listopada, powtórzyliśmy z Prorokiem: "Czasu wieczornego, ali oto trwoga, a rano nie ostoi się: tenci jest dział onych, którzy nas pustoszyli, i los, którzy nas darli (*). Ufaymy świętéy sprawie naszéy, że z tymże prorokiem wkrótce powiemy: "Złoży ofiarę Bogu swoiemu lud czekaiący, podeptany i rozszarpany... Żyć będą umarli twoi, a ziemię ol rzymow ściągniesz do upadku (**). — K. B.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PARYŻ 6 *Lutego*. — Dziennik *Sporów* donosi co następuie: "Dowiadujemy się z pewnością, że król Jmć nieprzyiął belgiyskiéy korony ofiarowanéy xięciu *Nemours*, iego drugiemu synowi.

(*) *Izaiasz Roz. 17 wiersz 14.*
(**) *Izai: Roz. 18 wiersz 7. Roz 26 w 19.*